
CZACHPRESS



Gazetka szkolna III Liceum Ogólnokształcącego
im. płk. Dionizego Czachowskiego w Radomiu

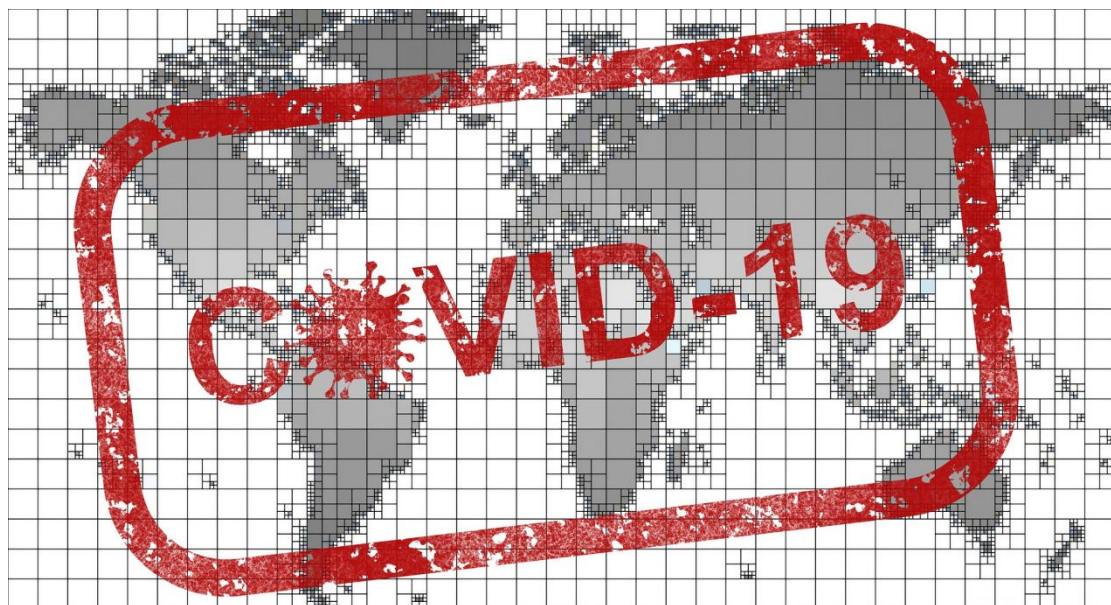
Felietony z czasu pandemii

(Teksty powstały w pierwszej połowie lutego 2021 roku)

* Wirus w koronie, czyli jak rządzić światem * Pandemia... co dalej? * Kwarantanna, czyli wpływ samoizolacji na nasze zdrowie psychiczne * Bezradność, ciągła bezradność... * Świat zatrzymał się w miejscu... * Powrót do nienormalności * Zdrowy tryb życia w czasie pandemii * Życie Polaków w czasie pandemii * Niepozorny bohater pandemii – serial * Niepotrzebne muzeum * E-egzystencja * Życie i śmierć w obliczu pandemii * Drobnie gesty wielkiej wagi *

Numer 63
Kwiecień 2021

CZACHPRESS



Źródło zdjęcia: <https://pixabay.com/pl/illustrations/covid-19-wirus-koronawirusy-4960246/>

Amelia Szalas 2CG

Wirus w koronie, czyli jak rządzić światem



Niebawem minie rok od pojawienia się pierwszego przypadku zachorowania na koronawirusa w Polsce. Czas ten był pełen strachu i rozczarowań. Za-

pewne wielu z nas na długo zapamięta bolesne zderzenie z falą obostrzeń i ograniczeń spowodowanych pandemią. Czy społeczeństwo wyjdzie z tej kraksy bez szwanku? Czy to pasmo nieszczęść dobiegnie kiedyś końca?

Wśród ludzi można dostrzec wyraźny podział wynikający z pojawienia się wirusa; jedni twierdzą, że COVID-19 ma przeprowadzić naturalną selekcję na naszym zatłoczonym świecie, drudzy dopatrują się w pandemii gniewu samego Boga, a jeszcze inni z poirytowaniem mówią, że to „wirus jak każdy inny”. Nawet maseczki, które stały się nieodłącznym elementem naszego odzienia, przez niektórych nazywane są „kagańcami”, a według innych są podstawowym narzędziem do walki z wirusem. Jak widać, płaszczyzn podziałów

w społeczeństwie jest wiele, jednak wszystkie te grupy łączą jeden cel – ujarzmić wspólnego wroga.

Postawa ludzi wobec koronawirusa uległa zmianie na przestrzeni roku. Na samym początku pandemii wiele było w nas obaw i niewiedzy, ale zarazem nadziei, że wirus zniknie tak szybko, jak się pojawił. Aktualnie łatwo zauważyć ogólne zmęczenie pandemią. Powoduje to duża ilość ograniczeń, zamknięcie placówek kulturalnych, restauracji czy hoteli. W czasach, gdy tak wielką wagę ma wolność jednostki, jesteśmy wręcz unicestwieni (i to nie przez człowieka!) oraz pozbawieni poczucia swobody w wielu decyzjach. Sama z bólem muszę przyznać, iż doceniłam porządek świata dopiero, gdy zaburzyła go pandemia.

Po zmianie pewnych nawyków w życiu codziennym, warto zadać sobie pytanie: czy pandemia wniosła do naszego życia jakikolwiek pozytywny aspekt? Moim zdaniem, niewątpliwie tak. Pojawienie się wirusa nauczyło ludzi dostrzegania ich małych, osobistych swobód, do których tak tęskno w dobie ograniczeń. Zasięg pandemii uświadomił społeczeństwu także kruchość ludzkiego życia: nowocze-

ny i wciąż rozwijający się świat stanął na głowie na rozkaz organizmu niewidocznego gołym okiem. Mało tego, ryzyko zachorowania dotyczy każdego z nas, a więc wirus bezczelnie wymierza swoją własną sprawiedliwość.

Podsumowując, rok spędzony z wirusem był dla nas wyjątkowy. Wspomnienie o nim będzie odbijać się echem nie tylko w naszej pamięci, ale także

historii całego świata. Kto wie, skąd wziął się wirus, po co zaszczycił nas swoją obecnością i kiedy zamierza nas opuścić. Zamiast zastanawiać się nad tym, zajmijmy się sprawami, na które mamy realny wpływ. Jeszcze nie wszystko stracone!

Autor rysunku:
Bartosz Marchewka

Aleksandra Sobień 2CG

Pandemia... co dalej?

Nigdy nie myślałam, że dożyję takich czasów, kiedy będę tęskniła za szkołą. Gdyby ktoś rok temu powiedział mi, że zamiast w sali lekcyjnej pół dnia będę spędzała przed komputerem, nigdy bym w to nie uwierzyła. Świat nie byłby prawdziwy, gdyby nas nie zaskakiwał, a więc stało się. Z dnia na dzień w Polsce zapanowała pandemia, która spadła na nas jak grom z jasnego nieba. Rząd, by zapobiec rozszerzaniu się choroby, zmuszony był stopniowo ograniczyć masowe spotkania, zamknąć galerie i w końcu uczelnie. Po paru tygodniach nadszedł czas i na polskie szkoły, które zostały zamknięte, a wraz z tym uwięziono w domach tysiące młodych ludzi. Po początkowym wybuchu radości, przyszedł czas na smutną refleksję, jak to może wpłynąć na nasze pokolenie? Nietrudno przecież przewidzieć, jakie to będzie miało konsekwencje w przyszłości.

Każdy potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem, żeby normalnie funkcjonować. Z dnia na dzień zostaliśmy zmuszeni poznać nieznanne nam sposoby nauki w domu. Początki nie były łatwe, trudno zmienić z tygodnia na tydzień tryb życia. Nawet jeśli są to najmniejsze zmiany, zawsze

są one dostrzegalne i trudne. Codzienne wstawanie parę minut przed lekcją i siadanie przed komputerem, co w tym może być trudnego? A co się z tym wiąże? Monotonia, brak chęci, lenistwo, otyłość i depresja, czyli wszystkie możliwe zagrożenia. Dość szybko wszyscy zdaliśmy sobie sprawę, jak bardzo początkowa euforia była mylna. Niby uczniowie mają więcej swobody, obeznani w Internecie i nowoczesnych technologiach, wydawało się, że perfekcyjnie wpasują się w zdalne nauczanie. Większe trudności zapewne spotkały nauczycieli, którzy musieli zderzyć się z nowoczesnymi technologiami, a zapewne dla wielu nie było to proste. I niby wszystko super, ale...? To, co się obecnie dzieje, ma też drugą stronę medalu, każdy rozsądnie myślący człowiek stopniowo zdaje sobie sprawę, że taki tryb nauki ma złe skutki. Zakres materiału z wszystkich przedmiotów jest bardzo duży, a braki jeszcze większe. Chęci do nauki cały czas maleją, za to problemy zdrowotne wynikające z samotności rosną w szybkim tempie. Jak będzie wyglądało społeczeństwo, które pewnego dnia na dobre opuści swoje izolatki? Bo chyba kiedyś ten moment wreszcie nastąpi? Czy to będzie naród zwielokrotnionych samotników, depresyjnych osobowości, maniaków gier komputerowych

z przyrośniętym do dłoni telefonem komórkowym, zwyrodnieniem kręgosłupa i poważną otyłością? Brzmi strasznie, ale takie są realia i takie smutne prognozy na przyszłość. Czy uda nam się temu zapobiec i zmienić to, co nas czeka? Myślę, że w dużej mierze zależy to od nas samych, od wsparcia fachowców, na których ostatnio bardzo wzrosło zapotrzebowanie. Zawody takie jak psycholog, psychoterapeuta, psychiatra to chyba mocno przyszłościowe dziedziny nauki. Może warto pomyśleć o takim kierunku studiów?

Aktualnie sytuacja zdaje się poprawiać, jednak skutki spowodowane pandemią i zamknięciem w domu są i będą z nami jeszcze przed długi czas... Będę bacznie obserwatorką tych zmian, mam nadzieję, że kiedyś moim wnukom opowiem z łezką w oku, jak przeżyliśmy pandemię, niczym nasi przodkowie cholera czy dżumę. Może nawet zatęsknię za nią...? Tymczasem czekam, aż wreszcie to się skończy i będziemy mogli wszyscy normalnie żyć. Może bardziej ostrożni, trochę okaleczeni, z małą nadwagą, ale jednak z nadzieją patrzący w przyszłość.

Natalia Srebnik 2CG

Kwarantanna, czyli wpływ samoizolacji na nasze zdrowie psychiczne

Jeszcze rok temu nie przypuszczaliśmy, że znajdziemy się w sytuacji, która obecnie panuje na świecie. Pandemia koronawirusa zmieniła bardzo dużo, jednak jej skutki będą odczuwane jeszcze przez wiele lat.

Dla naszego zdrowia i bezpieczeństwa musieliśmy pozostać w domach przez dłuższy czas. Nasze dotychczasowe życie codzienne obróciło się o 180°. Praca i nauczanie zostały przeniesione do Internetu. Nasza motywacja się pogarsza, możemy mieć problemy ze snem oraz z koncentracją, np. podczas lekcji czy wykonywania obowiązków służbowych. Brak stałego, osobistego kontaktu z rodziną i przyjaciółmi wpłynął niekorzystnie na psychi-

kę wielu z nas. Jesteśmy istotami społecznymi i jest nam to potrzebne w codziennym funkcjonowaniu. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że ta sytuacja jest dla mnie bardzo trudna. Właśnie w dzisiejszych czasach jesteśmy narażeni na różne niebezpieczeństwa. W badaniu naukowym kierowanym przez dr hab. Małgorzatę Dragan 38% ankietowanych zgłasza nasilone objawy depresyjne, a aż 62% relacjonuje nasilone objawy lęku uogólnionego, który objawia się stałym jego odczuwaniem oraz nadmiernym zamartwianiem się nawet drobnymi sprawami. Wyniki potwierdzają, że samoizolacja nie służy społeczeństwu. Człowiek często nie może odnaleźć się w nowych okolicznościach. Długotrwałe schorzenia mogą przynieść tragiczne konsekwencje. Z tego powodu ważne jest to, by dbać o swoje samopo-

czucie. Może pomóc nam w tym regularna aktywność fizyczna, podczas której możemy odreagować. Dobrym rozwiązaniem jest również poświęcenie większej ilości czasu swojemu hobby, co nas zrelaksuje i odpręży oraz przyniesie nam wiele przyjemności.

Skutki COVID-19 dla zdrowia psychicznego to nie tylko zwiększenie przypadków występowania depresji, zaburzeń lękowych czy zaburzeń stresu pourazowego. Pandemia sprzyja także powstawaniu zaburzeń o charakterze psychologicznym, które znacząco obniżają jakość życia. Wirus SARS-CoV-2 zmienił obraz codziennego funkcjonowania w rodzinie, szkole, pracy, co nie pozostaje bez wpływu na naszą psychikę.

Natalia Michalik 2CG

Bezradność, ciągle bezradność...

Żyję w trudnych czasach... Z dnia na dzień wszystko staje się straszniejsze... Najlepsze lata młodości życia, a ja jestem skazana na siedzenie w domu.

Pandemia koronawirusa zapewne zaskoczyła wszystkich ludzi i popsowała wiele planów, a co gorsze, odizolowała ludzi od siebie wzajemnie. Skutkiem tej sytuacji stało się też to, że dzieci i młodzież w naszym kraju musiały pożegnać się ze szkołą i przyjaciółmi i przenieść naukę do własnego domu.

Każdego dnia wielu nastolatków budzi się coraz bardziej zmęczonych, bezradnych i przytłoczonych kolejnym dniem zajęć zdalnych w specjalnej aplikacji. Masa zadań, ćwiczeń, testów, odpowiedzi – wydaje się całkiem

normalne, ale nie gdy ma się problem ze starym laptopem, mieszka na wsi i ma ograniczony dostęp do Internetu czy co gorsza – dzieli swój pokój z dużo młodszym rodzeństwem. Codziennie zastanawiam się, ile to jeszcze potrwa, co musi się stać, żeby to wszystko się skończyło, co mogę zrobić, aby coś zmienić...? Czuję się bezradna i smutna, że zamiast spotkań ze znajomymi – siedzę w domu, zamiast zwiedzania nowych zakątków świata – siedzę w domu, zamiast niezapomnianych, zwariowanych chwil w szkole – siedzę w domu, zamiast funkcjonowania w normalny sposób – tylko siedzę w domu...

Do czego to wszystko ma prowadzić, jaki to ma cel i kiedy ta sytuacja się skończy? Dlaczego życie jest tak niesprawiedliwe? To straszne, że dzieci i młodzież w najlepszych latach swojego

życia są zamknięci w swoich czterech ścianach i muszą przestrzegać nadanych z góry obstrzeżeń. Przykro mi, kiedy myślę, ile czasu straciłam, ile rzeczy mogłam zrobić i ile przeżyć wspaniałych, niepowtarzalnych przygód.

Niestety, ani ja sama, ani nikt na tej ziemi nie ma takiej mocy, żeby z powrotem wszystko naprawić. Ktoś mądry kiedyś powiedział, że nadzieja umiera ostania. W głębi duszy wierzę w te słowa i chcę myśleć, że moje życie oraz edukacja już niedługo powrócą do normalnego i prawidłowego funkcjonowania. Nie pozostało nam nic innego, jak tylko marzyć i mieć tę nadzieję na lepsze jutro. Ufam, że doczekamy się tego, czego wszyscy tak pragniemy.

Katarzyna Piwońska 2CG

Świat zatrzymał się w miejscu...

Nauka zdalna przez dwa tygodnie... Już prawie rok jesteśmy zamknięci w domu. Nikt nie spodziewał się, że świat może tak zwariować. Przez czyjąś nieuwagę i niedopilnowanie cierpią wszyscy. Każdy cieszył się, planując odpoczynek przez dwa tygodnie. Po ogłoszeniu narodowej kwarantanny załamalam się. Nie sądziłam, że pandemia tak odbije się na naszej psychice oraz zdrowiu. Przez długi czas nie mogliśmy wychodzić z domu, baliśmy się siebie nawzajem. Najlepsze lata swojego życia spędzamy w domu przed laptopem i telefonem. Dzieci powinny się spotykać i rozwijać z rówieśnikami. Przechodząc przez próg swojej szkoły, byłam szczęśliwa, że spędzę trzy lata ze wspaniałymi ludźmi. Niestety, pandemia

popsuła moje marzenia... Przez długi czas rozmawiałam z przyjaciółmi przez różne media społecznościowe, nieraz wylały się łzy z tęsknoty. Spędzaliśmy ze sobą całe dnie i nagle koronawirus. Wszystko zatrzymało się w miejscu, brak możliwości spotkań, podróżowania, wypicia smacznej kawy w dobrym towarzystwie.

Do czego doprowadził świat, nie możemy normalnie skorzystać z wizyty u lekarza. Mieszkam w domu z malutką dziewczynką, Zosienka dziewięć miesięcy temu walczyła o swoje życie przy narodzinach. Największym cierpieniem dla niej i dla jej mamy był zakaz wejścia do szpitala. Nie mogliśmy jej pomóc, choć bardzo chcieliśmy, przekazanie torby było problemem w szpitalu.

Cierpi gospodarka, upadło wiele firm, przedsiębiorstw, ludzie zostali bez pracy i środków do życia... Wirus wkroczył w nasze życie, nie pytając nas o pozwolenie. Wywrócił świat do góry nogami.

Uważam, że Covid-19 jest bardzo niebezpieczny, ale z drugiej strony myślę, że może to ma swoje plusy. Ludzie zwolnili, nie bieżną za sławą, pieniędzmi, karierą. Priorytetem stała się obecność drugiej osoby w życiu. Społeczeństwo doceniło to, że spędzanie czasu z rodziną jest wspaniałe. Zabiegani rodzice mogli wreszcie go poświęcić swoim pociechom. Mam nadzieję, że ten chory czas niedługo się skończy.

Bartosz Marchewka 2CG

Powrót do nienormalności



Od niemal roku żyjemy w rzeczywistości, którą wcześniej widzieliśmy tylko na filmach. Według ostatnich doniesień liczba zarażeń z dnia na dzień się zmniejsza. Czy to oznacza dla nas powrót do stanu sprzed pandemii? Jestem pewny, że nie.

Już wyobrażam sobie miny uczniów, kiedy wszyscy nauczyciele nagle stwierdzą, że muszą sprawdzić wiedzę młodzieży z nauczania zdalnego. Miliony sprawdzianów wpisanych w terminarz połączone z bieżącymi pracami domowymi i nauką będą męczące tak bardzo, że zatęskni się nam za pandemią. Nie będziemy jednak jedynymi poszkodowanymi, ponieważ ktoś będzie musiał to wszystko sprawdzić. Nawarzyłeś piwa, teraz je wypij – tak odpowiemy nauczycielowi, który po statutowych dwóch tygodniach nie odda pracy klasowej z powodu nawału pracy.

Boję się tego, co stanie się z osobami pracującymi w gastronomii, kiedy tylko restauracje zostaną otwarte. Oblegane wcześniej lokale teraz będą otoczone przez ludzi głodnych atrakcji smakowych. Na szczęście pracownicy kulturalnych placówek

w naszym pięknym kraju nie mają się czego bać. Pięciu spragnionych informacji i piękna ludzi to nadal nie jest tragedia. Sprawy mają się inaczej, kiedy mówimy o wszelkiego rodzaju urzędach – tam trzy osoby to za dużo dla pracowników, przez co szybko się męczą i stają się mniej produktywni, często oschli i niemili. No cóż, taki ich urok.

Musimy jednak pamiętać, że wszyscy jesteśmy ludźmi i na każdego pandemia jakoś wpłynęła. Pomimo tak długiego czasu w odosobnieniu i oderwaniu od rzeczywistości, nie możemy stracić naszego człowieczeństwa i musimy doceniać to, co mamy. COVID-19 uświadomił nam, jak szybko możemy wszystko stracić i zatęsknić nawet za kłótnią ze znajomymi czy dużą ilością prac domowych w szkole.

Autor rysunku:
Bartosz Marchewka

**Zdrowy tryb życia
w czasie pandemii**

W przyszłym miesiącu minie rok od wykrycia pierwszego przypadku zakażenia koronawirusem w Polsce. Nasze życie od tamtego czasu zmieniło się całkowicie i gwałtownie. Wszystko przeniosło się do domu, co wpłynęło negatywnie na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne.

Ważnym krokiem, budzącym gniew wielu Polaków, było zamknięcie siłowni, basenów i innych miejsc dostosowanych do uprawiania sportu. Wprowadzone restrykcje są podważane, ponieważ sprawność fizyczna mieszkańców naszego państwa jeszcze przed pandemią była w nie najlepszym stanie. Nie dano nam szansy na odpowiednie dbanie o zdrowie. Jedyнным sposobem jest ćwiczenie w domu,

które jest bardzo problematyczne, na co wpływa wiele czynników. Po pierwsze, brak motywacji. Po wykupieniu karnetu na siłownię dużo ludzi chodziło, żeby się nie zmarnował lub zapisywało się na zajęcia i motywacją była odpowiedzialność po zadeklarowaniu swojego uczestnictwa. Teraz w domu nie posiadamy takiej presji i motywacji do działania. Po drugie, brak odpowiedniego sprzętu lub osoby, która poprowadziłaby taki trening. Co prawda, sprzęt można kupić, ale brak podpowiedzi od profesjonalisty może skończyć się poważnym urazem lub kontuzją. Po trzecie, brak miejsca. Nie każdy mieszka w dużym mieszkaniu albo w domku z podwórkiem i zwyczajnie brakuje mu miejsca na wykonywanie wielu ćwiczeń.

Po zamknięciu w domach pojawiły się problemy psychiczne. Życie wielu z nas opierało się

na kontakcie z innymi ludźmi. Problem z izolacją od społeczeństwa nigdy nie był tak wysoki, jak dzisiaj. Brak zajęcia, przytłoczenie nagłymi zmianami czy brak kontaktu z rówieśnikami pogłębił problemy natury psychicznej. Wizyty u psychologów są teraz trudniej dostępne, a w wielu rodzinach jest to nadal temat tabu. W tej sytuacji ludzie muszą polegać sami na sobie, co może doprowadzić do tragedii. Na chwilę obecną 7% nastolatków jest po próbie samobójczej, a na depresję cierpi nawet co piąty uczeń szkoły średniej.

Dzisiaj należy być szczególnie otwartym na niesienie pomocy. Każdy może pomóc innej osobie na różne sposoby. Należy otwierać się na innych i szukać rozwiązań, które mogą poprawić stan naszego zdrowia – zarówno psychicznego, jak i fizycznego.

Julia Łyczak 2CG

**Życie Polaków
w czasie pandemii**

W marcu minie rok, odkąd ogłoszono światową pandemię. Niestety, poprzez uziemienie ludzi we własnych domach, coraz więcej osób pragnie rozrywki oraz kontaktu z innymi. Mimo iż rządzący uważają, że dobrze radzą sobie z pandemią, to połowa obywateli ma zupełnie inne zdanie.

Ludzie mają już dosyć wirusa. Pomimo zmniejszającej się ilości zakażeń, rząd nie zamierza znacząco zmniejszyć ograniczeń. Dopiero od 12 lutego, na okres dwóch tygodni otwarte zostaną stoki narciarskie. Polacy cały czas zastanawiają się, dlaczego tak późno, ponieważ jest to otwarta przestrzeń, gdzie zachowana jest odległość dwóch me-

trów, a każda osoba obowiązkowo musi być wyposażona w specjalny sprzęt, który okrywa całą twarz. Przedsiębiorcy denerwują się, ponieważ w tym sezonie nie mają oni żadnych zysków. Ich działalność jest teraz zawieszona. Rządzący obiecują pomoc, jednak nie jest ona wystarczająca. Gospodarka źle funkcjonuje, a kraj jest bardzo zadłużony z powodu wypłacania świadczeń i zasiłków. Brakuje więc pieniędzy, a dług niezmiennie rośnie. Starsi uczniowie od października uczą się w trybie zdalnym. Dodatkowo, wśród Polaków rośnie niepewność w stosunku do szczepionek. Zakładano, że tempo szczepień będzie zdecydowanie szybsze, co miałoby zapewnić lepszą odporność obywateli, a w rezultacie pozbycie się koronawirusa. Jednak już przy tak zwanej „grupie

zero” pojawiły się opóźnienia i problemy. Na początku twierdzono, że Polska przyjmie szczepionki tylko dwóch firm. Teraz okazuje się, że na tę chwilę nie ma odpowiedniej ilości preparatu, dlatego zakupiona będzie szczepionka innej firmy. Na domiar tego, kolejna grupa, czyli nauczyciele, mają być zaszczepieni preparatem o 60% skuteczności.

Czy nasi rządzący rzeczywiście dobrze radzą sobie z pandemią? Oczywiście jest to bardzo indywidualna opinia i każdy z nas może uważać inaczej. Ja natomiast sądzę, że rząd powinien znaleźć kompromis między pandemią a gospodarką i potrzebami ludzi. Przede wszystkim należy postępować rozsądnie.

Ksymena Frąk 2CG

Niepozorny bohater pandemii – serial

„Możemy mieć dziś wielką satysfakcję, że jesteśmy świadkami powstania nowego sposobu opowiadania świata, jaki niesie ze sobą serial filmowy, a którego ukrytym zadaniem jest wprowadzić nas w trans.” – Olga Tokarczuk, fragment mowy noblowskiej.

Poprzedni rok wpłynął znacząco na życie nas wszystkich. Zatłoczone miejsca, do których przywykliśmy, stały się opustoszałe niczym z filmu grozy. Słowo „maseczka” jednoznacznie zaczęło kojarzyć się z maseczką chirurgiczną, a „chodzenie” do szkoły stało się bardziej... symboliczne.

Wydarzenia ostatnich miesięcy wpłynęły także na funkcjonowanie wielu instytucji kultury, takich jak kina, teatry czy muzea. W ostatnich dniach dostały one zielone światło od rządu. W ciągu następnych dni mają otworzyć się dla publiczności na przykład teatry, a także muzea

i sieci kin, które wcześniej zmuszone były zawiesić swoją działalność bądź przenieść ją do Internetu.

W tej rzeczywistości na pierwszy plan wysunął się dość niepozorny bohater – serial. Stał się on alternatywą w realiach pandemii i zdobył wciąż powiększającą się rzeszę fanów. Serwisy oferujące ogromną gamę tych produkcji notują zyski w okresie lockdownu. Trudno się dziwić, swą różnorodnością tematów seriale trafiają do niemal każdego, a brak potrzeby opuszczania domu dla tej formy rozrywki jest kolejną zaletą. A jeżeli wolimy krótsze produkcje, te same serwisy są w stanie zaoferować nam całą bibliotekę filmów, dodatkowo rozszerzaną premierami przez twórców, którzy nie są w stanie zaprezentować swych dzieł w kinach. Gotowanie obiadu rodzinie podczas słuchania o nierozwiązanych zbrodniach? Przerwa między zajęciami z mafią narkotykową? A może wieczorny relaks z sympatyczną czarownicą? Wybór zależy tylko od widza.

Nawet nasza noblistka, Olga Tokarczuk, poświęciła serialom fragment swojej mowy noblowskiej. W swym wystąpieniu podkreśliła, że ich wpływ na opowiadanie świata jest rewolucyjny. Według Tokarczuk ta forma opowieści najbardziej twórczo szuka nowej formy przekazu i dlatego jej zdaniem to właśnie w serialach odbywa się poważna praca nad narracjami przyszłości i dopasowaniem opowieści do nowej rzeczywistości.

Seriale znalazły swą niszę i dobrze wykorzystały nadarzącą się im szansę. W dobie niebezpieczeństwa związanego z wirusem stały się bezpieczną formą spędzania wolnego czasu, podobnie jak gry. Nie sądzę jednak, by zastąpiły one na stałe spektakle teatralne czy premiery kinowe. Ludzie z natury są sentymentalni i tęsknią za dawną formą spędzania czasu. Poza tym myślę, że takie formy kultury jak spektakl teatralny są ponadczasowe i „bronią się” same.

Hubert Turski 2CG

Niepotrzebne muzeum

Weszliśmy niedawno w etap powolnego odmrażania nie tylko gospodarki, ale i życia społecznego, które zatrzymała pandemia. Od pierwszego lutego ponownie otworzyły się galerie handlowe, biblioteki i muzea. Z tego powodu w społeczeństwie można było słyszeć negatywne słowa, głównie jeśli chodzi o tę ostatnią placówkę. „Niech otworzą inne rzeczy! Po co nam otwarte muzea? I tak nikt tam nie chodzi.” Takie słowa słyszałem osobiście lub widziałem w Internecie. Oburzenie dotyczące zamkniętej gastronomii i siłowni jest dla mnie w pełni zrozumiałe. W dniu otwarcia do „nikomu

niepotrzebnego” Muzeum Narodowego w Warszawie pojawiła się ogromna kolejka. Dziś, to znaczy w niedzielę siódmego lutego, jest ostatni dzień zwiedzania muzeum za darmo. Jak donoszą media, każdego kolejnego dnia kolejka była coraz dłuższa.

Skąd nagle tylu ludzi, skoro przecież nikomu to niepotrzebne? Jak widać, jednak jest. Z prostego punktu widzenia zwiedzanie muzeum nie jest istotne dla przeciętnego człowieka. Wydaje mi się, że to tylko pozory. Ludzie pragną sztuki, chwilowego wyrwania się z codzienności. Spojrzenia na świat w mniej dosłowny (czasem racjonalny) spo-

sób. W dobie pandemii zdaje się, że ludziom zaczęło tego brakować. Oczywiście, nie wszystkim. Nie każdemu się podoba akurat ta rozrywka. Swoje zapotrzebowanie na sztukę i kulturę możemy realizować w inny sposób. Rozrywka umysłowa i emocjonalna jest tak samo ważna jak trening na siłowni czy obiad w restauracji. Człowiek czasem potrzebuje doznań „niższych lotów” takich jak zwyczajna komedia romantyczna czy inna czynność lub rzecz uznana za mniej ambitną. Za to czasem wysoka literatura, kino czy jak w tym przypadku prawdziwa sztuka jest pożądana.

Osobiście cieszę mnie widok długich kolejek do muze-

ów. Sam żałuję, że aktualnie nie mam możliwości stać w jednej z nich. Zwiedzanie muzeum to naprawdę ciekawe doświadczenie, które trudno mi porównać do

czegokolwiek innego. Tym, którzy nie widzą w tym niczego nadzwyczajnego, radzę spróbować. Nic złego, jak się tego nie polubi. Jednak uważam, że nowe do-

świadczenia ubarwiają nasze życie. Szczególnie w takim okresie, w jakim tkwimy od niemal roku.

Julia Wójcik 2CG

E-egzystencja



Już od dłuższego czasu wszyscy zadajemy sobie to pytanie – na jak długo pozostanie z nami zdalna nauka? Jedni wymieniają jej wady, inni zalety i nie sposób przyznać jednej ze stron stuprocentowej racji. Do

zdecydowanych plusów jak najbardziej można zaliczyć to, że nie poświęcamy czasu na dojazdy do szkoły lub pracy, do tego odchodzą nam koszty komunikacji miejskiej bądź paliwa do samochodu. Oprócz tego możemy sobie pozwolić na dłuższy sen, ponieważ nie musimy specjalnie wstawać wcześniej, żeby mieć czas na wyszykowanie się i na dojazd. Zatem oszczędzamy czas, pieniądze, a do tego mamy możliwość wypoczynku. Co jednak z tego mamy? W zasadzie to nic. Siedzimy tylko w domu sami ze sobą, ewentualnie z rodziną i się tylko nudzimy. Najmłodsze dzieci ze zdalnej nauki nie korzystają zbyt wiele, a od rodziców czy dziadków nie można wymagać, że będą umieli przekazać swoim dzieciom wiedzę, skoro nie posiadają do tego odpowiednich kompetencji. Młodzież i nauczyciele w większości starają się robić wszystko, aby ta edukacja

jako tako funkcjonowała, jednak wychodzi to z różnym skutkiem. W domu nie ma atmosfery do nauki, uczniowie mimo starań, nie mają motywacji i chęci do niej. Młodzież zamiast skupić się na lekcjach, przesiaduje w internecie lub gra w gry komputerowe. Do tego taka izolacja od społeczeństwa w wielu przypadkach prowadzi do powstawania fobii społecznych lub depresji. Dla wielu ludzi wyjście do szkoły stanowiło odskocznię od nieciekawej sytuacji w domu. Teraz ci ludzie są zmuszeni do przebywania ze swoimi oprawcami, co przekłada się na pogorszenie ich zdrowia psychicznego, a w skrajnych przypadkach może prowadzić do samobójstwa.

Autor rysunku:
Bartosz Marchewka

Weronika Serafin 2CG

Życie i śmierć w obliczu pandemii

Rozmyślenia nad sensem ludzkiego życia towarzyszą człowiekowi od tysięcy lat. Część z nas nie wierzy w życie pozagrobowe, zbawienie duszy i osiągnięcie wieczności. Są jednak i tacy, którzy zakładają, że żywot ludzki nie kończy się na Ziemi, a wręcz przeciwnie – jest to dopiero początek naszej wędrówki. Każdy postrzega śmierć w inny sposób. Zdecydowana większość pragnie za wszelką cenę chronić przed nią siebie i swoich bliskich. Może być to spowodowane chociażby strachem przed tym, że „tamten świat” tak naprawdę nie

istnieje. Niezależnie od tego, kim jesteśmy i jakie są nasze wierzenia i poglądy, jedno jest pewne – śmierć, której tak bardzo się boimy, każdemu spojrzy kiedyś w oczy. Dlaczego więc tak bardzo rozpaczamy, gdy ktoś z naszych bliskich odejdzie? Dlaczego przez długi czas nie jesteśmy w stanie zaakceptować śmierci ukochanej osoby, skoro jest to po prostu kolej rzeczy? Czy dusza człowieka istnieje, a jeśli tak – co dzieje się z nią po śmierci?

To, w jaki sposób postrzegamy cel życia człowieka i jego śmierć, w dużej mierze zależy od kultury i tradycji kraju oraz rodziny, w której dorastamy.

Ateiści uważają, że po śmierci nie ma nic. Organizm przestaje funkcjonować, a wraz z nim kończą się wszelkie procesy życiowe. Religie chrześcijańskie zakładają, że dusza po śmierci trafia do nieba lub do piekła. Chrześcijanie wierzą także w istnienie czyśćca – stanu, w którym dusza jest oczyszczana ze wszelkich grzechów i przewinień, aby w czystości trafić do raju. W hinduizmie wierzy się w reinkarnację, dlatego wiele zwierząt jest otaczanych czcią z przekonaniem, że żyją w nich dusze zmarłych. W wierzeniach wielu dzikich plemion przejawia się motyw duchów – spirytyzm. Można by wymieniac

i wymieniać, lecz prawda jest taka, że zapewne nigdy nie poznamy odpowiedzi na najbardziej nurtujące nas pytania dotyczące egzystencji człowieka.

Dlaczego uważam, że warto poruszyć ten temat? Nie da się ukryć, że jest on niezwykle uniwersalny i ponadczasowy. W dobie pandemii koronawirusa wiele osób zaczęło zadawać sobie pytanie: po co to wszystko? Być może wynika to ze zbyt dużej ilości wolnego czasu, nie jestem w stanie jednoznacznie tego stwierdzić, jednak przyznam, że sama zaczęłam się nad tym zastanawiać. Jesteśmy odizolowani od świata, nie utrzymujemy kontaktu z drugim człowiekiem. Gdyby nie Internet i media społecznościowe, niektórzy zapewne zapomnieliby o naszym istnieniu. Żyjemy z dnia na dzień, bez wrażeń, nowych doświadczeń, zamknięci w czterech ścianach. Największe konsekwencje tego, co dzieje się w ostatnim czasie w Polsce (i nie tylko), poniosą ludzie młodzi, którzy poprzez izolację od świata zewnętrznego i rówieśników w przyszłości mogą nie dać sobie rady w dorosłym życiu. Ich młodość – najpiękniejszy okres

w życiu, mija na ciągłym korzystaniu z komputerów i telefonów. Od rana do późnego popołudnia muszą bowiem uczestniczyć w lekcjach, a po ich zakończeniu większość nastolatków próbuje zająć sobie jakoś czas, najczęściej korzystając właśnie z tego typu urządzeń. Natomiast gdy osoby młode wykazują chęć spędzenia czasu w małym gronie znajomych, niektórzy z miejsca zarzucają im brak szacunku do pozostałych, głównie osób starszych, ponieważ spotkanie się z innymi stwarza większe ryzyko zakażenia. Zastanówmy się jednak: czy warto w aż tak dużym stopniu odcinać się od świata, sprawiając tym samym, że nasze życie stanie się monotonne, nudne i jednostajne? Jakie wspomnienia przyjdą nam do głowy w momencie, kiedy śmierć zapuka w nasze drzwi? Na pewno każdy musi odpowiedzieć sobie na to pytanie. Nie możemy mieć pewności, że po odejściu z tego świata czeka nas coś jeszcze, inna rzeczywistość – gorąco w to wierzymy, ale pewności tak naprawdę nie możemy mieć. Obecna sytuacja nauczyła nas, że musimy doceniać najmniejsze drobiazgi, ponieważ

w kryzysowych chwilach to właśnie one sprawiają, że na naszych twarzach pojawia się uśmiech. Kto z nas nie tęskni za spotkaniami z przyjaciółmi, rodziną, szkołą, obiadami w restauracji czy wyjściem do kina? Z pozoru są to zwykłe czynności, które kiedyś były dla nas czymś na porządku dziennym, jednak dziś wiem, że po zakończeniu pandemii wielu z nas zupełnie inaczej zacznie postrzegać rzeczywistość i doceniać chwile, w których czuliśmy się tak swobodnie i szczęśliwie.

Nadal nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie: „Jaki sens ma życie człowieka i jego śmierć”. Uważam jednak, że każdy z nas powinien „chwycić dzień” i cieszyć się chwilą, ponieważ nigdy nie wiadomo, co czeka nas nazajutrz. W moim przekonaniu największym szczęściem jest to, gdy w chwili śmierci jesteśmy świadomi, że spędziłyśmy swoje życie tak, jak sobie wymarzyłyśmy, spełniłyśmy swoje najskrytsze pragnienia u boku najbliższych nam osób. Gdy będziemy w pełni zadowoleni ze swojego życia, nawet śmierć nie będzie już dla nas tak straszna.

Maria Dziemba 2CG

Drobne gesty wielkiej wagi

Podaję, że każdy z nas kiedyś przekonał się, jak wielką moc ma zwykły uśmiech. Czasem wystarczy serdecznie wypowiedziane „dzień dobry” lub życzenie „miłego dnia”, aby faktycznie kolejne godziny stały się dla nas o niebo lepsze. Nastawienie do drugiego człowieka, sposób, w jaki się do niego zwracamy, mają ogromny wpływ nie tylko na naszą relację, ale także na samopoczucie rozmówcy. Nie ma znaczenia, ile masz lat, co robisz na co dzień, w jakim środowisku się obracasz – w niemal każdej chwili możesz zmienić

czyjś dzień na lepszy, poprawić humor.

Jak mawiał Frederick Faber, XIX-wieczny angielski teolog: „Uśmiech nic nie kosztuje, ale jest wiele wart. Wzbogaca tego, kto go otrzymuje i tego, kto go daje”. Szczery uśmiech ma pozytywny wpływ nie tylko na jego odbiorcę, ale także na nas samych – uśmiechając się, nasz mózg wydziela endorfiny, czyli substancje, które zmniejszają fizyczny i psychiczny ból lub cierpienie, dodatkowo rośnie poczucie zadowolenia. W dobie pandemii koronawirusa, która łączy się z koniecznością noszenia maseczek, okazywanie emocji

przez mimikę może być utrudnione. Dlatego tak ważnym jest, aby pamiętać w codziennym życiu o innych małych gestach ludzkiej życzliwości. Aktualnie ludzie izolują się od siebie, unikają kontaktów z innymi w obawie przed zakażeniem. Szczególnie w takich okolicznościach warto okazywać serdeczność, być empatycznym wobec spotykanych ludzi.

Uprzejmość jest cennym kluczem, który otwiera wszystkie drzwi. Dobre słowo ma moc odmienić czyjeś postrzeganie rzeczywistości i drugiego człowieka. Zupełnie inaczej jesteśmy nastawieni do osoby, na której twarzy

gości grymas, jest opryskliwa i nieuprzejma, niż do kogoś, komu towarzyszy uśmiech i zwraca się do nas z sympatią, prawda? Zachowując się przyjaźnie, kulturalnie, będziemy pozyskiwać sobie przyjaciół, inni ludzie odwzajemnią naszą otwartość. Powinniśmy traktować innych tak samo, jak sami chcielibyśmy być traktowani – dobro, które ofiarujemy, zawsze do nas powróci, często ze zdwojoną siłą.

Drobne gesty, które nic nas nie kosztują, mają wielką moc. Warto o nich pamiętać i kierować się w życiu empatią oraz pragnieniem dobra. Czy świat nie byłby piękniejszy, gdyby każdy z nas chociaż raz dziennie okazał gest człowieczeństwa wobec innej osoby? Nie zmienimy od razu całego świata, ale zaczynając od samych siebie, mamy szansę na zmianę najbliższego otoczenia – może zainspi-

rujemy kogoś do podobnego postępowania. Prawda jest taka, że każdy ma coś, co może dać innym – czasem to najzwyklejszy uśmiech.

**„Odrobina uprzejmości
względem drugiego człowieka
jest więcej warta niż wielka
miłość ku całej ludzkości.”**

(Richard Dehmel, niemiecki poeta)